



krótko

Turyści – za poległych

GROŃ JANA PAWŁA II. Wiadomość o katastrofie nadeszła kilkanaście godzin po uroczystościach związanych z rocznicą śmierci Jana Pawła II, podczas których rozpalono kolejny już Płomień Pamięci. – Kilka tygodni temu przestaliśmy do prezydenta Kaczyńskiego nasze wydawnictwa, zachęcił nas jego kapelan ks. Roman Indrzejczyk, przewodnik górski i przodownik PTTK. Właśnie otrzymaliśmy ciepły list z podziękowaniami, a ks. Indrzejczyk miał być naszym gościem podczas zaplanowanej na 16 maja Mszy św. Teraz to będzie także modlitwa turystów za wszystkich poległych wraz z Prezydentem RP w katastrofie – mówi Stefan Jakubowski, opiekun papieskiej kaplicy na Groniu Jana Pawła II.

Koncerty odwołane

BIELSKO-BIAŁA. Z powodu żałoby narodowej odwołane zostały koncerty, które miały się odbyć w tym czasie w Bielskim Centrum Kultury. Wyznaczono nowe terminy. Koncert Aloszy Awdiejewa został przeniesiony na 27 kwietnia. „Koncert dla wszystkich. Muzyczna Ballada Europy – Zaproszenie do tańca” odbędzie się 23 kwietnia. Nie jest jeszcze znany nowy termin spektaklu „Brelczonek” z udziałem Hanny Śleszyńskiej, Agaty Kuleszy i Darii Widawskiej.

Modlitwa w Zameczku Prezydenckim w Wiśle-Czarnem

Z Polską w sercu



W ekumenicznej modlitwie żałobnej uczestniczyli biskupi: Tadeusz Rakoczy i Paweł Anweiler

Pierwszą reakcją na wieść o tragedii, jaka wydarzyła się pod Smoleńskiem, było **niedowierzenie i ból**. Następną była modlitwa za poległych w katastrofie lotniczej.

Ekumeniczne nabożeństwo żałobne, z udziałem biskupów: Tadeusza Rakoczego i Pawła Anweilera oraz licznych kapłanów katolickich i ewangelickich, odbyło się w niedzielę 11 kwietnia w kaplicy pw. św. Jadwigi Śląskiej w rezydencji prezydenckiej na Zadnim Groniu w Wiśle-Czarnem.

Zebrani w prezydenckiej kaplicy polecali Bogu dusze wszystkich ofiar katastrofy, wspominając zwłaszcza prezydenta Lecha Kaczyńskiego z małżonką i poległych rodaków z naszego regionu: pochodzącego z Wisły ewangelickiego kapelana wojskowego ks. płk. Adama Pilcha oraz Mariusza Handzlika z Bielska-Białej, podsekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP.

Zameczek Prezydencki to na Podbeskidziu miejsce najmocniej związane z pamięcią prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki Marii. Ostatni raz prezydent Kaczyński

gościł tu w lutym. Spotkał się wtedy z Adamem Małyszem. Kilka tygodni wcześniej do tutejszej kaplicy trafił dar prezydenckiej pary: tabernakulum, które poświęcili wspólnie bp Rakoczy i kapelan prezydenta ks. Roman Indrzejczyk. Na wieść o tragedii, bardzo szybko przed bramą Zameczku pojawiły się pierwsze kwiaty i znicze. Wśród nich leżał wykonany dziecięcą ręką rysunek: biało-czerwona flaga z czarną opaską.

– Oni z Polską w sercu udawali się na groby naszych patriotów, aby modlić się za nich, oddać im cześć w imieniu nas wszystkich, aby w ten sposób także utrwalić ich pamięć i przypomnieć przed Europą i całym światem prawdę o zbrodniach i krwawej ofierze Polaków – mówił bp Rakoczy, podkreślając, że

We wnętrzu i wokół prezydenckiej kaplicy modlili się politycy, samorządowcy, mieszkańcy Wisły



Kwiaty i znicze przed wejściem do wiślańskiej rezydencji Prezydenta RP pojawiły się tuż po wiadomości o katastrofie

był to ważny krok ku oparciu polsko-rosyjskiej współpracy na prawdzie i przebaczeniu, a śmierć tylu ludzi zaangażowanych w budowanie Polski napeliła wielkim bólem.

– Tragedia, z którą nie wiemy, jak się zmierzyć – tak bp Anweiler mówił o śmierci poległych. – Tylko sam Bóg może ukoić nasze serca.

O to się tutaj modlimy i Bożej pomocnej prawicy powierzamy cały nasz kraj, cały nasz naród. **aśś**



Są wśród ofiar

KATASTROFA POD SMOLEŃSKIEM. Mariusz Handzlik, pochodzący z Bielska-Białej podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, oraz urodzony w Wiśle ks. pułkownik Adam Pilch, pełniący obowiązki ewangelickiego naczelnego kapelana wojskowego, są wśród 20 ofiar wypadku samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem.

MARIUSZ HANDZLIK



urodził się w 1965 r. w Bielsku-Białej. W 2008 r. został powołany na stanowisko podsekretarza stanu ds. międzynarodowych. Miał troje dzieci: Julię, Iwonę i Jana. – Pamiętam, jak opowiadał mi o swojej pracy magisterskiej pisanej u księdza profesora Joachima Kondzieli – wspomina go na swoim blogu kolega Grzegorz Olma. – Nie krył zafascynowania swym promotorem. Później, tuż po studiach, trafił do otoczenia premier Hanny Suchockiej. Wkrótce wyjechał do Stanów, gdzie przez kilka lat pracował w polskiej ambasadzie. Całkiem niedawno był wymieniany wśród kandydatów na ambasadora RP w Rosji. Moim zdaniem miał spore szanse, by w niedalekiej przyszłości objąć ambasadę w Waszyngtonie. Na zdjęciach, które po nim pozostały, nie można znaleźć ujmującego

uśmiechu Mariusza i jego skupienia na rozmówcy. Ja zapamiętałem ten uśmiech.

Ks. płk ADAM PILCH



urodził się w 1965 r. w Wiśle. W 1995 roku rozpoczął pracę w ewangelickim duszpasterstwie wojskowym, otrzymując stopień majora na stanowisku dziekana Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Od listopada ubiegłego roku pełnił obowiązki naczelnego kapelana ewangelickiego. Był członkiem Kapituły Orderu Uśmiechu. W 2007 roku został odznaczony złotym medalem Alberta Schweitzera, nadanym przez Światową Akademię Medycyny, w uznaniu za postawę humanitarną i działalność wskazującą drogę rozwoju ku człowieczeństwu. Pozostawił żonę i 14-letnią córkę Emmę.

– Jak wszyscy duchowni, którzy lecieli tam właśnie, do Katynia, ks. płk Adam Pilch miał wskazywać na Chrystusa. Dziś, kiedy mówimy o tragedii, musimy też myśleć o Chrystusie zmartwychwstałym, przytulającym do swego serca dusze tych, którzy poginęli – podkreśla biskup Paweł Anweiler, zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

Znicze przed katedrą

BIELSKO-BIAŁA. Na wieczorną Mszę św. w intencji ofiar tragedii, sprawowaną w sobotę w katedrze św. Mikołaja, bielszczanie

zwoływali się za pomocą SMS-sów. Przed krzyżem składali kwiaty, zapalali znicze, zatrzymywali się na chwilę modlitwy.



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Znicze zapłonęły przed bielską katedrą

Modlitwa zjednoczyła



URSZULA ROGÓLSKA

Księża i wierni przed tablicą katyńską w Białej

W KOŚCIOŁACH DIECEZJI. W intencji ofiar katastrofy lotniczej w Smoleńsku 10 i 11 kwietnia modlono się w świątyniach całej diecezji, w urzędach wystawiono księgi kondolencyjne. Rzesze wiernych przyszyły w sobotę 10 kwietnia na wieczorne Msze św. Po Eucharystii w bielskim kościele Opatrzności Bożej wierni zapalali znicze i modlili się za pomordowanych w Katyniu i ofiary katastrofy przed tablicą katyńską wmurowaną w ścianę kościoła.

Zawierzyć Bogu

ŻYWIEC. W konkatedrze Mszy św. przewodniczył ks. infułat Władysław Fidelus. W kazaniu zaznaczył, że ten bolesny czas należy zawierzyć Bogu, a oznaką tego zawierzenia powinno być uczestnictwo w nabożeństwach maryjnych. W Niedzielę Miłosierdzia podczas wszystkich Mszy odmawiano specjalną modlitwę za ofiary katastrofy.



ROBER KARP

Dwie minuty ciszy na żywieckim rynku

Ślub w cieniu tragedii



ROBER KARP

Nowożeńcy z Leśnej modlili się za ofiary tragedii

LEŚNA. O ofiarach tragedii smoleńskiej pamiętała młoda para w Leśnej na Żywiecczyźnie, która zawierała 10 kwietnia sakrament małżeństwa w kościele św. Michała Archanioła. Przed Mszą św. nowożeńcy wraz z kapłanami i gośćmi weselnymi zapalili znicze i pomodlili się przed obeliskiem upamiętniającym pomordowanych w czasie II wojny światowej, przy którym jest urna z ziemią m.in. z Katynia. Modlili się zarówno za pomordowanych, jak i ofiary sobotniej katastrofy.

Proboszcz leśniańskiej parafii ks. Piotr Sadkiewicz podkreśla, że ich postawa może być wskazówką dla tych, którzy w tych dniach zaplanowali ceremonie ślubne

i wesela. – Wiadomo, że uroczystości nie można odwołać, ale dzięki takim gestom symbolicznie można wyrazić pamięć o tej olbrzymiej tragedii – podkreśla proboszcz. Wieczorem parafianie oraz duchowni modlili się przy obelisku w Leśnej za zmarłych w sobotniej katastrofie.

rk

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@gosciemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

Ks. mjr Mariusz Tołwiński o tragedii samolotu prezydenckiego

Jest wiara

– Kiedy usłyszałem w radiu pierwsze wiadomości o wypadku, musiałem zatrzymać samochód i czekałem na dalsze. Leci prezydent, na pewno i biskup polowy, i kapelani wojskowi, generałowie – ludzie, którzy są mi bliscy – wspomina sobotę 10 kwietnia ks. mjr Mariusz Tołwiński z parafii wojskowej Miłosierdzia Bożego w Bielsku-Białej.



– Wśród tych, którzy zginęli było wiele osób znanych mi osobiście – mówi ks. mjr Mariusz Tołwiński

Dla parafii wojskowej Miłosierdzia Bożego w Bielsku-Białej, niedziela 11 kwietnia była dniem uroczystości odpustowej. Parafię erygował 6 października 2008 roku biskup polowy Tadeusz Płóski – także jedna z ofiar tragedii samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem.

– W sobotni poranek jechałem samochodem, żeby zrobić ostatnie zakupy przed odpustem – mówi ks. mjr Tołwiński. – Wiadomości o tragedii potwierdzały się. Siedziałem jak otepiały. Taka wiadomość nie dociera do człowieka. Wśród tych, którzy zginęli, byli znani mi z misji w Iraku generał Włodzimierz Potasiński, generał Bronisław Kwiatkowski – z nim żegnałem naszych żołnierzy, którzy ponieśli śmierć w Iraku. Żołnierskie więzi mocno jednoczą... Zginął też pochodzący z Bielska Mariusz Handzlik, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta. Tydzień wcześniej, w Wielką Sobotę siedzieliśmy razem przy

jednym stole na kolacji w parafii Trójcy Przenajświętszej w Bielsku. Pamiętam ciepłą atmosferę rozmowy tego wieczoru. To było tydzień temu...

Ks. Tołwiński wspomina, że kiedy biskup miał powołać bielską parafię, zapytał go, jakie wezwanie chciałby dla niej. – Odpowiedziałem mu, że Miłosierdzie Boże – wspomina ks. Tołwiński. To była oczywistość dla niego, uczestnika misji w Iraku, kapelana bielskich komandosów. – Kiedy ks. Płóski rozpoczął swoją służbę jako biskup polowy, intronizował obraz Miłosierdzia Bożego, który peregrynował potem po parafiach wojskowych w Polsce. Księdzu biskupowi także przyszło odejść w wigilię tego święta... Ból jest wielki. Bardzo wielki. Ale jest Miłosierdzie Boże, jest wiara, że to nie koniec, że życie zmienia się, ale się nie kończy – mówi wzruszony ks. Tołwiński.

ur



Bielscy żołnierze pamiętali o ofiarach katastrofy lotniczej podczas Mszy św. odpustowej w kościele garnizonowym Trójcy Przenajświętszej

Świadectwo Marii Lamers, uczestniczki obchodów katyńskich

Jedna droga, dwie podróże

Droga do Smoleńska była drogą z historią, droga ze Smoleńska była drogą z współczesnością – opowiada urodzona w Bielsku-Białej Maria Lamers, wnuczka Ignacego Deca, oficera zamordowanego w Katyniu, która pojechała specjalnym pociągiem z Warszawy na uroczystości katyńskie.



– W trakcie robienia tego zdjęcia dowiedziałam się o tragedii. Właśnie wtedy, gdy stałam przytulona do grobu dziadka – mówi Maria Lamers

To była moja pierwsza wizyta w Katyniu. Miałam możliwość pojechać na te uroczystości, więc bardzo się ucieszyłam, że ja, jako kolejne pokolenie, mogę przybyć na grób dziadka – mówi Maria Lamers. – W podróży do Smoleńska żyliśmy historią. Opowiadaliśmy o naszych dziadkach, o ojcach, pokazywaliśmy sobie fotografie. Podczas powrotu tematy rozmów były zupełnie inne. Nie wiedzieliśmy, do jakiej Polski wracamy. Nie wierzyliśmy w to, co się stało. O tragedii dowiedziałam się w szczególnym momencie. Odnalazłam grób dziadka, położyłam wieniec, zapaliłam świeczkę, pomodliłam się. Poprosiłam poznaną w pociągu koleżankę, żeby zrobiła mi zdjęcie przy grobie dziadka. W tym momencie stojący metr ode mnie pan odebrał esemesa i powiedział półgłosem: „Samolot się rozbił, prezydent nie żyje”. Ja swój telefon zostawiłam w pociągu, bo pomyślałam, po co mi na cmentarzu. Koleżanka była oburzona na tego pana, jak śmie w takim momencie, w takim miejscu takie plotki rozsiewać. Pan się przedstawił, że jest posłem, pokazał wizytówkę. Ale nie wierzyliśmy w to. Poszłam

przed główny ołtarz. Tam większość nic nie wiedziała. Jan Pospieszalski potwierdził wiadomość, że coś się stało z samolotem prezydenckim. Rozpoczęła się Msza św. Przed nami były te puste fotele... Kiedy śpiewali *Requiem* i zobaczyliśmy sztandar z kirem, wiedzieliśmy, że to się jednak stało. Reakcje ludzi były różne, jedni płakali, inni stali jak słupy soli. Cały program się pozmieniał. Poszłam jeszcze raz na grób dziadka. Pomyślałam, że znów się historia powtórzyła, znów odeszli najlepsi, ci, którzy walczyli o współczesną Polskę. Oddali życie, by cały świat dowiedział się o Katyniu. Usłyszałam w sercu głos, który – jak wierzę – był głosem mojego dziadka: „Teraz wy macie być tymi wielkimi, którzy będą żyć z oddaniem dla Polski. Oni już zrobili dla Polski wszystko”. Ta podróż mnie odmieniła, zmusiła do myślenia, na co poświęcać codziennie czas, co jest najważniejsze, jak żyć, żeby być przygotowanym na odejście w każdym momencie. Przez to wydarzenie odrodziła się na nowo solidarność. Cała Polska stała się jedną rodziną katyńską.

Urszula Rogólska

Zasiej dobre ziarno

WIOSNA. To ostatnia chwila, aby przestrzec rolników przed wysianiem na pola nasion roślin modyfikowanych genetycznie: GMO. Jak zapewniają członkowie stowarzyszenia Best Proeko z Jeleśni, **wprowadzenie GMO nie pozwoli już nigdy na plony dobrej jakości.** Nie tylko oni widzą w genetycznej inżynierii ogromne zagrożenie.

tekst i zdjęcia

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

asobel@goscniedzielny.pl

Anna Bednarek z Jeleśni jest prezesem i współzałożycielką Beskidzkiego Stowarzyszenia Produkcji Ekologicznej i Turystyki Best Proeko. Stowarzyszenie istnieje od 2003 roku i zajmuje się wspieraniem rolnictwa ekologicznego oraz edukacją ekologiczną. W sierpniu, w święto Matki Boskiej Zielnej, organizuje festyny rodzinne, połączone z propagowaniem tradycji i jarmarkiem ekologicznych produktów. Podejmuje akcje na rzecz ochrony środowiska przed odpadami.

Zioła na hałdach

Do stowarzyszenia należą rolnicy zainteresowani uprawianiem ziemi metodami ekologicznymi. – W naszych warunkach oznacza to po prostu tradycyjne gospodarowanie, z miłością do ziemi, bez szkodzącej przyrodzie chemii, zgodne z ustawą o rolnictwie ekologicznym – mówi Anna Bednarek. Zna dobrze tę tradycję. Jeszcze jej dziadkowie zajmowali się pasterstwem na hałach pod Piłskiem. Jej rodzina od pokoleń żyje na Żywiecczyźnie. Przyszedł czas, że wygnano owce w Bieszczady, zabrakło polityki rolnej, uwzględniającej warunki górskie, a małe rodzinne gospodarstwa okazały

się zupełnie niemożliwe. – Polska stała wówczas węglem i stałą, więc górale zaczęli pracować w kopalniach. Tam trafił też mój tato: najpierw za karę, bo bez zezwolenia zabił cielaka, by wyżywić rodzinę. Nigdy jednak nie porzucił rodzinnego, niewielkiego, bo ponad 35-hektarowego gospodarstwa – dodaje pani Anna.

Szefowa Best Proeko jest z wykształcenia inżynierem górnikiem. Zajmowała się na Śląsku rekultywacją zdegradowanych terenów kopalnianych. Proponowała, by hałdy obsiewać trawą, która rosła tam jak na górskich hałach. Dziś rosną tam również zioła, których nasiona dostała kiedyś od o. Grzegorza Sroki w Rychwałdzie.

Po tygodniu pracy wracała w rodzinne strony i pracowała w gospodarstwie. W Jeleśni powstawał też dom, a przy nim ekologiczne gospodarstwo z certyfikatem. Nazwała je „Herbaciane pola”, bo tak na ten skrawek ziemi mawiali sąsiedzi. – Teren ten był kiedyś przeznaczony pod zalew,



Ekologiczna produkcja jest podstawą agroturystyki

PONIŻEJ: – Takie serca rozdawaliśmy podczas pokojowego protestu przeciw GMO – mówi Anna Bednarek

więc nie było tu upraw, a wiosną na podmokłych łąkach kwitło mnóstwo kwiatów. Mamy tu stary sad, głównie z jabłoniąmi. Z suszonych owoców i ziół robimy dziś herbatki – mówi

Anna Bednarek.

Trzeba wyobraźni

– Wiadomo, że musi się dbać o jakość upraw czy hodowli. Nasi przodkowie dobrze to rozumieli. Stosowali krzyżówki, wymieniali się nasionami, sadzonymi z ziemiaków,

sprowadzali nowe zwierzęta. Nie wolno naruszać prawa naturalnego przez modyfikację organizmów i kombinacje międzygatunkowe. Dziś mamy już sałatę czy pomidory z genami zwierząt, a nawet człowieka. To byty, których nie było w naturze i nie jesteśmy na nie przygotowani. Nie potrafimy też przewidzieć, jak się zachowają w kolejnych pokoleniach, rozwijając się w środowisku już poza kontrolą człowieka. To niebezpieczne – przestrzega Anna Bednarek.

Człowiek dostał ziemię od Stwórcy jako swój dom, a nie po to, by ją bezdusznie eksploatować. Przekonanych jest o tym kilkudziesięciu rolników ze stowarzyszenia Best Proeko. Dlatego bronią



O



polskiej ziemi przed obecnością na niej roślin modyfikowanych genetycznie: GMO. Stowarzyszenie było jednym z kilkuset uczestników sejmowego wysłuchania publicznego, które odbyło się w lutym i dotyczyło projektu ustawy o GMO. Tam 11-letnia Patrycja Dunat z Jeleśni mówiła w swoim wystąpieniu o dorosłych, którzy nie mają szacunku do porządku panującego w przyrodzie, psują ją i przywłaszczają sobie. – Czy kiedy byliście w moim wieku, musieliście się martwić o takie sprawy? Nie chcemy zagrożenia dla naszej różnorodności przyrodniczej. Nie chcemy być alergikami i nie chcemy być królikami doświadczalnymi – mówiła Patrycja, apelując o zakaz dla GMO w Polsce. Taki zakaz wprowadziło już wiele europejskich państw. W marcu całą gromadą, z góralską kapelą i żywieckimi sercami z piernika



Patrycja Dunat wystąpiła w Sejmie w imieniu stowarzyszenia Best Proeko

z napisem „Stop dla GMO”, członkowie Best Proeko uczestniczyli w Warszawie w pokojowym proteście, domagając się natychmiastowego wprowadzenia zakazu na uprawy genetycznie zmodyfikowanych ziemniaków i kukurydzy MON 810 oraz odrzucenia nowej ustawy o GMO.

– Chodzi nam o prawo do gospodarowania tradycyjnymi metodami. Przy zdewastowanym chemią rolnictwie europejskim mamy wielką szansę zaproponować cenny, bo zdrowy produkt żywnościowy. Dlatego organizujemy się i szukamy wsparcia, bo gdy na naszych polach pojawią się uprawy roślin modyfikowanych, zarażać będą inne rośliny i wtedy nawet przy największych chęciach nikt już nie będzie mógł prowadzić gospodarstwa ekologicznego. Takie gospodarstwo jest też podstawą rozwoju agroturystyki, która może okazać się przyszością dla całych Beskidów – podkreśla Anna Bednarek.

Karpaty – nasz dom

W piątek 23 kwietnia w Centrum Kultury w Rajczy od godz. 13 do 17 odbędzie się I Forum Karpackie – debata górali i ekologów o przyszłości. Temat dyskusji brzmi: „Karpaty naszym domem – razem można więcej”. Wśród organizatorów są m.in. oddziały Związku Podhalań: Górale Żywieccy i Śląscy, a także stowarzyszenie Best Proeko. W gronie prelegentów obok Anny Bednarek, Pawła Kohuta, Józefa Michałka i Władysława Motyki pojawią się też przedstawiciele służb ochrony środowiska. Będzie mowa o potrzebie reaktywacji Związku Ziemi Górskich, rozwijania świadomości ekologicznej,

o produkcie regionalnym i Szlaku Wołoskim jako drodze do zróżnicowanego rozwoju. O genetycznej modyfikacji nasion i zagrożeniu dla niezależności rolników opowiedzą Julian Rose i Jadwiga Łopata z Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi. Organizatorzy zapraszają na to spotkanie zarówno rolników, jak i samorządowców oraz polityków, którzy chcieliby wesprzeć starania o ratowanie karpackiego dziedzictwa.

Czerwony autobus i modlitwa

– Od 14 kwietnia rusza też w Polsce akcja edukacyjno-informacyjna „Gina pszczoły – stop GMO – czerwony autobus w drodze” – mówi Anna Bednarek. Autobusy, wyposażone w sprzęt do wyświetlania filmów i prezentacji multimedialnych, dojadą do mieszkańców dowolnej miejscowości. Można będzie wysłuchać wykładu specjalisty, obejrzeć filmy i prezentacje o zagrożeniach GMO. W jednym miejscu autobus zatrzyma się na mniej więcej 2 godziny. 16 kwietnia dotrze do Brzeszcz, Grojca, Rajska i Andrychowa. Informacji o możliwości przyjazdu autobusu do innych miejscowości udziela Anna Szelcer (tel. 607 295 055). Ponadto 17 kwietnia o godz. 7 obrońcy polskiej wsi przed GMO spotkają się w kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze na Mszy św. w intencji Polski wolnej od GMO. Rolnicy z Żywiecczyny poprosili o tę Mszę św., wracając z Warszawy po marcowym proteście. ■

Wolni od GMO



Ks. prał. JERZY PALARCZYK,

DIECEZJALNY DUSZPASTERZ ROLNIKÓW

– Obecnie metody inżynierii genetycznej pozwalają dowolnie wycinać fragmenty DNA jednego organizmu i włączać je do genomów innych gatunków. Można na przykład wprowadzić geny robaczków świętojańskich

do tytoniu i otrzymać świecąca odmianę tej rośliny. Inżynieria genetyczna umożliwiła człowiekowi zmieszanie całkowicie niespokrewnionych gatunków: geny zwierząt trafiają do roślin, geny bakterii do zbóż, a geny ludzkie do zwierząt. To proceder ryzykowny z wielu powodów. Modyfikacja genetyczna może wprowadzać nowe proteiny do komórek roślin i powodować nowe alergię. Uprawa roślin odpornych na herbicydy lub owady oznacza nieprzewidywalne konsekwencje dla środowiska: już powstają odporne na wszystko chwasty i pasożyty. Zaburzona zostaje naturalna równowaga ekosystemów, a to zagraża ekologicznemu rolnictwu. Uprawa transgenicznych roślin to technologia dla wielkoobszarowej produkcji, nastawionej tylko na ekonomiczny wynik, a najtrudniejszym problemem jest fakt, że obie te formy nie mogą bezpiecznie istnieć obok siebie. Nie da się w przyrodzie uprawiać roślin GMO tak, by ograniczyć ich rozwój tylko do granic pola. Transgeniczne uprawy zarażają bez żadnej kontroli i wbrew woli innych rolników, psując całe otoczenie. Inżynierii genetycznej towarzyszy mit o zwalczaniu głodu w świecie. Jednak badania i rozwój inżynierii genetycznej są organizowane przez kilka wielkich korporacji i raczej chodzi tu o korzyści ekonomiczne, jakie dają wyższe plony i niższe koszty produkcji oraz zdobycie monopolu na produkcję żywności, z opatentowaniem uprawianych gatunków włącznie. GMO zagraża zdrowiu człowieka, przyrodzie, ekologicznemu rolnictwu. To zbyt duże ryzyko.

Śp. Maria i Lech Kaczyńscy

W pamięci Podbeskidzia

Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jego małżonkę Marię, którzy zginęli w tragedii lotniczej pod Smoleńskiem, **wspominają także mieszkańcy Podbeskidzia.**

W pamięci zapadły zwłaszcza wizyty pary prezydenckiej w wiślańskim Zameczku i wizyta z 2008 roku. Wtedy Prezydent odwiedził Podbeskidzie w ramach obchodów 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Biskup Tadeusz Rakoczy i poseł Stanisław

Szwed mieli okazję poznać parę prezydencką i spotkać się z nią osobiście wielokrotnie. ■

Będą owoce



BP TADEUSZ RAKOCZY
– Spotykaliśmy się z prezydentem Lechem Kaczyńskim przy różnych

okazjach. Dziś to wszystko wraca. Jest bardzo budujące, że nawet gdy się tych pozytywnych działań czy wyrazu twarzy kiedyś nie dostrzegało, to teraz wszyscy widzą: że było serce, oczy, wyciągnięta ręka, że był umysł i wiara – że są i jeszcze będą z tego owoce



Maria i Lech Kaczyńscy w Bielsku-Białej w 2008 roku w czasie uroczystości uhonorowania grupy podbeskidzkich kombatantów, byłych więźniów politycznych, działaczy społecznych i sportowych

Żal w sercu



STANISŁAW SZWED, POSEŁ DO SEJMU RP

– Miałem zaszczyt poznać prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a także osobiście spotkać jego małżonkę, Marię Kaczyńską. Każde spotkanie było dla mnie ważne i wyjątkowe, przede wszystkim dlatego, że prezydent Kaczyński bardzo dobrze rozumiał sprawy społeczne i wiele razy rozmawiał ze mną

na temat prawa pracy. Był specjalistą w dziedzinie kodeksu pracy, martwił się, gdy go nie przestrzegano i zastanawiał się, jak temu zaradzić. Był przy tym bardzo ciepłym, bezpośrednim człowiekiem. Myślę, że długo nie będzie na takim stanowisku osoby, która tak dobrze rozumiałaby sprawy społeczne, a szczególnie pracownicze. W sercu pozostaje wielki żal i smutek, że taki człowiek musiał odejść. Odszedł w takim symbolicznym miejscu i momencie: w Katyniu, w przededniu Niedzieli Miłosierdzia Bożego. To Boży plan, więc teraz pozostaje modlitwa, by ich ofiara nie została zmarnowana przez nas, również przez polityków.

Śp. Ryszard Kaczorowski – ostatni Prezydent RP na uchodźstwie

Przyjaciel z Londynu

– O tragedii lotniczej dowiedziałam się w drodze z Bielska do Krakowa – opowiada bielszczanka Kinga Gierula-Mirocha, która 10 kwietnia razem z mężem i córeczką jechała pokazać jej najważniejsze zabytki Krakowa.
– Odwiedzaliśmy **miejsca, które zapełniały się ludźmi, przychodzącymi do kościołów pomodlić się za ofiary tragedii.**

W przeddzień Niedzieli Miłosierdzia Bożego chcieliśmy szczególnie pojechać do Łągiewnik – mówi Kinga Gierula-Mirocha. – Z minuty na minutę poznawaliśmy coraz więcej faktów. I wtedy dowiedziałam się o śmierci osoby, która z grona 96 ofiar katastrofy była mi najbliższa, mówię o Ryszardzie Kaczorowskim, ostatnim prezydencie RP na uchodźstwie.

W lipcu 2001 roku Kinga była na stażu dziennikarskim w lon-



Kinga Gierula podczas spotkania z prezydentem Ryszardem Kaczorowskim w 2001 r.

dyńskiej „Gazecie Niedzielnej”, wtedy pierwszy raz spotkała się z prezydentem Kaczorowskim. – Dla mnie to spotkanie było szczególne, ponieważ człowiek legenda, żyjąca historia, porozmawiał ze mną, stażystką, początkującą dziennikarką, jak z profesjonalistką, a jednocześnie prywatnie, normalnie, od serca. Mimo swojej funkcji to był człowiek bardzo otwarty, bezpośredni, życzliwy innym, radosny i wierzący w młodych ludzi. Jestem dumna, że było mi dane kilkakrotnie rozmawiać z panem prezydentem. Jego śmierć to wielka strata dla nas wszystkich. Samym sobą uczył nas, zwłaszcza ludzi młodych, historii i prawdziwego polskiego patriotyzmu. Czuję się, jakbym straciła osobę bardzo mi bliską. **im**

Konkurs poezji rozstrzygnięty

Bestwińskie palmy



ALINA SWIEZY-SOBEŁ

Laureaci ósmej edycji konkursu „O palmę wielkanocną”

Tuż po świątach Zmartwychwstania w bibliotece w Bestwinie odbyła się uroczystość podsumowania ósmej edycji ogólnopolskiego konkursu poezji religijnej „O palmę wielkanocną”.

Ponad trzysta wierszy nadesłali na konkurs autorzy z różnych stron Polski, a także ze Szwecji i Stanów Zjednoczonych. – Cieszymy się, że organizowany przez nas od ośmiu lat konkurs spotkał się z dużym zainteresowaniem, a w tym roku nabrał nawet charakteru międzynarodowego – mówiła Teresa Lewczak, dyrektor biblioteki w Bestwinie.

Jurorzy spośród najmłodszych autorów nagrodzili Klaudię Granat z Ostrowca Świętokrzyskiego, Klaudję Sachmerdę z Kaniowa i Oliwię Patrzalek z Ostrowca. W kategorii młodzież laureatkami zostały uczennice gimnazjum: Justyna Charkiewicz ze Szczyrku oraz Katarzyna Prus z Czechowic-Dziedzic.

W gronie dorosłych, którzy najliczniej wzięli udział w konkursie, główną nagrodę i symboliczną palmę otrzymała Katarzyna Smułkowska z Warszawy, druga była Katarzyna Czajka, również z Warszawy, a trzecia Sabina Janica-Wojacek z Godziszki. Wyróżnieni też zostali: Paweł Sarbinowski z Pleszewa, Małgorzata Borzeszkowska z Łęborka i Anna Nejman z Baltimore.

– Konkurs zainspirował mnie kiedyś do pisania wierszy. Po raz pierwszy przyjechałam tu z jedną z moich uczennic. Potem spróbowałam sama. Cieszę się, że znów mój wiersz został dostrzeżony – mówi Sabina Janica-Wojacek, jedna z dorosłych laureatek.

Zainteresowanie poezją już od dłuższego czasu towarzyszy także Justynie i Kasi, nagrodzonym spośród młodzieży. Obie autorki mają za sobą udane udziały w konkursach literackich, m.in. w bielskiej „Lipie”. Nagrodzona wśród najmłodszych Klaudia Sachmerda lubi wiersze, kocha też zwierzęta, a sukcesy odnosi także w sporcie, jako zawodniczka kajak-polo.

Nagrodzone wiersze można było wysłuchać w autorskiej interpretacji. Wydane zostały także w pokonkursowym tomiku zatytułowanym „Powrót”. mb

Rusza „Sacrum in musica”

Koncerty i ikony

Już od poniedziałku 19 kwietnia w Bielsku-Białej rozpoczyna się Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej „Sacrum in musica”, już po raz jedenasty organizowany przez Bielskie Centrum Kultury i miejski Wydział Kultury i Sztuki.

i zagra grupa The Gospel Wings z Belgii. Początek koncertów o godz. 18.

– Na wystawie sztuki sakralnej chcemy w tym roku pokazać prace artystów ważnych dla sztuki polskiej ostatnich dziesięcioleci, dla których obszar refleksji religijnej czy też związanej z duchowością jest istotnym, najczęściej stałym elementem twórczości. Ich odniesienia do ikony mogą być bezpośrednio, począwszy od sięgnięcia do klasycznych zasad pisania ikon, ale najczęściej są osobistą interpretacją. Przy wszystkich różnicach, tematyki, stylu, konwencji, obrazowania łączy ich wszystkich przeświadczenie o nadprzyrodzonym podłożu i statusie sztuki – mówi Piotr Czadankiewicz, komisarz wystawy przygotowanej we współpracy z Renatą Rogozińską, historykiem sztuki i autorką książki „Ikona w sztuce XX wieku”. Można będzie zobaczyć m.in. prace Jana Berdyszaka, Tadeusza Brzozowskiego, Marka Chlandy.

Obok współczesnych dzieł pojawi się też zbiór oryginalnych ikon z Muzeum Ziemi Cieszyńskiej. To fragment kolekcji, liczącej już ponad 400 ikon. Trafiają do niej dzieła przekazane przez Straż Graniczną i Urząd Celny, najczęściej przemycone wcześniej z Rosji i przejęte podczas próby przemytu na Zachód.

W programie od poniedziałku do czwartku organizatorzy przygotowali cztery koncerty oraz wystawę. Tegoroczną edycję festiwalu zainauguruje w kościele Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka (osiedle Karpackie) monumentalne wykonanie oratorium o św. Franciszku „Pokój i Dobro”. Będzie to światowa premiera dzieła muzyków z grupy Gang Marcela. We wtorek 20 kwietnia w Domu Muzyki BCK wystąpi Wiedeński Chór Żydowski, a po koncercie w Galerii Środowisk Twórczych odbędzie się wernisaż wystawy „Inspiracje ikoną”.

W środę 21 kwietnia w ewangelickim kościele Zbawiciela przy placu ks. Lutra wystąpi gregoriańska Schola Cantorum Riga z katedry w Rydze, a w finałowym koncercie muzyki gospel i negro spiritual w kościele św. Andrzeja Boboli zaśpiewa



Na wystawę trafią też ikony z cieszyńskiego muzeum
POWYŻEJ:
Tadeusz Brzozowski, Mesjasz III, 1986–1987

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Wolontariusze z Gimnazjum nr 10 – parafia NMP Królowej Polski w Bielsku-Białej

Fajnie być dobrym

W pracy z nastolatkami ich rodzice i wychowawcy próbują różnych metod. Nauczyciele z bielskiego Gimnazjum nr 10 mają swój sprawdzony sposób – **wychowanie przez przeżywanie**.

W przedsięwzięcia Szkolnego Klubu Wolontariusza angażują się nie tylko wszyscy uczniowie, ale i komplet nauczycieli.

Jadwiga Jursa, dyrektor bielskiej Dziesiątki, nie ukrywa, że trochę jej żal, iż uczniowie jej szkoły nie mają osiągnąć w olimpiadach i konkursach przedmiotowych, że w rankingach szkoła może nie zdobywa tylu punktów, ile by się jej marzyło. Jednak jako dyrektor może się pochwalić czymś, czego nie da się zmierzyć jakkolwiek skalą. 40 ze 170 uczniów tej szkoły tworzy formalny Szkolny Klub Wolontariusza. Pozostali, choć z różnych względów nie są zadeklarowanymi członkami klubu, pomagają na każde ich zawołanie. Do uczniów dołączyli też wszyscy nauczyciele.

Opasłe tomiska

Przedsięwzięcia klubu na rzecz innych dokumentują opasłe tomiska kronik. Wśród nich są m.in. Pola Nadziei – kampania na rzecz hospicjów, a w Bielsku szczególnie na rzecz budowy stacjonarnego hospicjum i związane z nią konkursy, kiermasze, odwiedzin u chorych na oddziale paliatywnym wilkowieckiego szpitala. Ponadto są: Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy; akcja „Dziewczynka z zapalkami” na rzecz

ubogich rodzin; „Góra Grosza”, pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi na Haiti, dla dzieci Lwowa; adopcja na odległość, czyli coroczne wpłaty na edukację małego Kongijczyka, zwanego przez gimnazjalistów Stasiem; paczki świąteczne i przygotowywanie programów artystycznych dla podopiecznych Domu Dziennego Pobytu Małego Dziecka oraz domu dla seniorów. Do tego dochodzi zaangażowanie w życie parafii z okazji świąt i uroczystości, regularne odwiedzin u chorych, z księżmi posługującymi im sakramentalnie.

Wszyscy chętni

– To lista nauczycieli, którzy kwestowali z młodzieżą na rzecz budowy hospicjum,

Marta Kowalska, Diana Siarkowska, Kinga Brańka, Dominika Głąb, Monika Połuszna i Justyna Adamsz z blisko 40 rówieśnikami tworzą Szkolny Klub Wolontariusza w Gimnazjum nr 10

a to kolejna – nauczycieli, którzy byli na niedzielnym kiermaszu w parafii. To następni, którzy jadą z uczniami odwiedzić chorych w szpitalu – Maria Dutka-Pluta, historyk i opiekun samorządu szkolnego, pokazuje stos list tylko z ostatnich tygodni. – Dla żadnego z nauczycieli nie jest problemem przyjść po zajęciach lekcyjnych. Kiedy tylko mówię o kolejnej akcji, niezależnie od tego, czy będzie po lekcjach jutro czy w niedzielę, tego samego dnia mam pełną listę opiekunów młodzieży z podziałem na poszczególne godziny.

Wolontariat, służba na rzecz innych wymaga jedynie otwartego serca i chęci pomagania. Co więcej, nie przynosi żadnych wymiernych korzyści. A jednak w Dziesiątce wolontariuszami chcą być wszyscy.

– Oficjalnie Szkolny Klub Wolontariusza powołaliśmy w tym roku szkolnym. Nazbierało się nam tyle przedsięwzięć, że postanowiliśmy ująć je w ramy organizacyjne – mówi Maria Dutka-Pluta, która wraz ze szkolną pedagog Jolantą Porębską-Nowak prowadzi klub wolontariusza. – We wrześniu uczniowie wypełniali ankiety i deklaracje, które musieli także podpisać ich rodzice.

Edukacja rodziców to także jeden z elementów działań klubu. Ks. Grzegorz Jabłonka SDS, szkolny katecheta, a jednocześnie kapelan bielskiego Hospicjum św. Kamila, prowadzi dla rodziców specjalne zajęcia wyjaśniające ideę wolontariatu, zwłaszcza tego

na rzecz ruchu hospicyjnego. Po takich zajęciach żaden z rodziców nie ma wątpliwości, jak się zachować, kiedy pada propozycja odwiedzin uczniów u chorych.

Trzecioklasiści z klubu wolontariatu powoli myślą już o wyborze drogi zawodowej. Po co im jeszcze wolontariat? – Fajnie jest być dobrym, dla uśmiechu chorego, dla dziecka, dla satysfakcji, że zrobiło się coś pożytecznego – mówią kolejno. – Dobro wraca. Jeśli dasz go trochę innym, dostaniesz jeszcze więcej.

– Wielu uczniów naszej szkoły wychowuje się w ubogich rodzinach, które nierzadko same potrzebują wsparcia – dodaje Jolanta Porębska-Nowak. – Jednak młodzież uczy się dzielenia i dawania. Każdy jest wrażliwy na innych. Trzeba tylko tę wrażliwość obudzić.

Urszula Rogólska

W mojej opinii



KS. GRZEGORZ JABŁONKA SDS,
KAPELAN HOSPICJUM
ŚW. KAMILA
– Przez działania
wolontaryjne

młodzi budują pozytywny obraz szkoły. Mieszkańcy parafii poznają ich, z uznaniem mówią o tym, co robią dla innych. Korzystają z różnorodnego wsparcia parafii, ale jednocześnie są gotowi służyć całej wspólnotce.



MARIA DUTKA-PLUTA,
OPIEKUN
WOLONTARIUSZY
W GIMNAZJUM
NR 10
– Przed każdym

przedsięwzięciem Szkolnego Klubu Wolontariusza przypominam im słowa Jana Pawła II: „Człowiek jest wielki nie przez to, co ma, nie przez to, kim jest, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”. Rozumiejmy bez zbędnego tłumaczenia.

